

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręčeniem do domu Mk. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—

Dona pojedyncze
miejsc

a prowincji:

1 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. Nadstawki i nakreślenia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wiersz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, drożdż. — Ogłoszenia nagankowe o 200%, drożdż.

Adm. Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Redakcja odbierała nie tylko za

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 11. bm.

Na południowym odcinku frontu, oddziały naszej kawalerii przy współudziale jazdy ukraińskiej zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu, aż po Brześć Litewski, lokalne walki, o przebiegu dla nas pomyślnym.

W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i zajęły linie rzeki Oslipówki, oraz miejscowości: Wielką Rytę, Małą Rytę i Mielnik. Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomagany 9 autami, mobilami pancernymi na północ od Małej Ryty, został krwawo odparty. Nieprzyjaciół poniosł ogromne straty w zabitych i rannych, przewożąc wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych, oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych.

Atak bolszewicki na stację kolejową Żabinka odparty, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Naczelnie Dowództwo W. P. Sztab Gen.

Gen. Haller wyjechał do Zakopanego.

FRONT PÓŁNOCNY ZLIKWIDOWANY.

Warszawa. (PAT.) „Rzeczpospolita“ donosi: General Józef Haller wyjechał wczoraj wieczorem do Zakopanego. Front północny, który był powierzony generałowi, został zlikwidowany. Nastąpiły zmiany na stanowiskach kierujących. Obrońca Warszawy pozostając chwilowo w Warszawie bez określonego bliżej zadania, postanowił na pewien czas usunąć się. Na dworcu w chwili odjazdu pociągu zebrała się delegacja sztabu b. frontu północnego, sztabu b. armii ochotniczej, posłowie sejmowi oraz grono najbliższych znajomych. Serdecznie i gorąco żegnano ukochanego wodza: „Niech żyje generał Józef Haller obrońca Warszawy“.

Niebezpieczeństwo nie minęło!

Warszawa. (PAT.) Obywatelski Kom. Wykonawczy Obrony Państwa wydał następującą odezwę. Rodacy!

Kiedy groźba najazdu bolszewickiego i zalewu kraju przez hordy barbarzyńskie czerwonej armii stała przed naszymi oczyma, cały naród jak jeden mąż z zapalem patriotycznym zerwał się do walki z wrogiem na śmierć i życie. Armia nasza, zjednoczona z narodem, z wiarą w zwycięstwo, wraz z armią ochotniczą, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w liczbie 100.000 z łona Ojczyzny wyrosła, oddając swoje młode życie świętej sprawie Ojczyzny, zadając wrogowi cios, odparła go od wrót i wypędziła z ziem naszych, które doświadczyły na sobie dobitnie, czym są rzekome dobrodziejstwa bolszewickiej religii. Zwyciężył żołnierz polski, bo czuł bliżej z nim zgodnie serce narodu, bo wiedział, że ojcowie, matki, bracia i siostry przeleci są troska o jego losy, o jego siły, zdrowie, potrzeby i cierpienia, i że w każdej chwili gotowi są nieść mu pomoc serdeczną.

Ale niebezpieczeństwo nie minęło. Wróg pobity, dysze zemsta i żądza zniszczenia, zbiera rozprószone zastępy, gromadzi nowe zastępy i gotuje się do ponownego ataku. Żołnierz polski ma prawdopodobnie przed sobą jeszcze walkę, i to bardzo ciężką. To też społeczeństwo nie może, nie powinno nawet ani na chwilę ustawać w swej serdecznej trosce o jego dobro, o jego zdrowie, o jego siły. Potrzeby, zwłaszczając wobec zbliżającej się pory zimowej ciągle rosną, więc i ofiarności nasza powinna wzrastać bez przerwy. Czułe serce nie jest obojętne na losy żołnierza oddającego krew swoją za nasze bezpieczeństwo, za naszą wolność. Kto zdaje sobie sprawę z tego świętego obowiązku, ten nie zwlekając, winien złożyć możliwie jak największą ofiarę,

czy to w pieniądzu, czy w naturze, na rzecz żołnierza.

Obywatelski Komitet Wykonawczy wzywa Was rodacy, abyście temu świętemu obowiązkowi uczynili zadość i nie wątpi, że to gorące jego wezwanie nie pozostanie bez skutku. Niechaj posypią się z wielką obfitością dary, niech napłyną znaczne fundusze, a Komitet obywatelski uczyni wszystko co jest w jego mocy, aby żołnierze polscy walczący na froncie odczuli znowu, jak w one dni sierpnia, że stoi za nimi cały naród i podtrzymuje go w walce z wrogiem śmiertelnym za całość i niepodległość Ojczyzny.

Podp.: Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa.

Związek Obrony Ojczyzny.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący komunikat prasowy ministerstwa spraw wojskowych i praw wewnętrznych: Na posiedzeniu ROP, w dniu 4 bm. poseł Anusz wniósł interpelację w sprawie wykrycia tajnego składu broni w Warszawie. Fakt ten zatwierdził opinię publiczną i w formie niepokojących pogłoszek obiegł część prasy. Na interpelację odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że organa bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych wykryły w rzeczywistości ów skład broni, lecz jak następnie ustalono, był to skład Związku Obrony Ojczyzny, stworzony celem przygotowania środków technicznych dla akcji zbrojnej na tyłach bolszewickich, na wypadek zajęcia Warszawy przez bolszewików. O istnieniu składu było dokładnie poinformowane Naczelnie Dowództwo i ministerstwo spraw wojskowych. Nieporozumienie wynikło z tego powodu, że o składzie nie zostały powiadomione odpowiednie organa bezpieczeństwa publicznego. Z chwilą wkroczenia wroga na tereny państwa polskiego w kołach poselskich ROP, powstała inicjatywa stworzenia organizacji, której celem byłoby przeciwstawienie się zbrojnym najeźdźcom za linię bojową, w formie partyzantki uprawianej na tyłach bolszewickich. W wykonaniu powyższej inicjatywy rozkazem MSW. Nr. 1060 powstał dnia 1 sierpnia br. Związek Obrony Ojczyzny, mający na celu natychmiastową dywersję na tyłach bolszewickich oraz zorganizowanie do celów walki ludności na terenach zajętych przez nieprzyjaciela. W pracach ZOO. wziął udział szereg ugrupowań sejmowych. Na szczególną uwagę zasługują działalność Związku Obrony Ojczyzny w Łomżyńskim, płockim i białostockim, gdzie zorganizowano wystąpienie ludności z bronią w ręku przeciw najeźdźcom. Tej właśnie działalności zawdzięczać należy w śledzieckim powstanie oddziałów ZOO, które odznaczyły się wielokrotnie, biorąc np. pod Siedlami do niewoli sztab 22 brygady sowieckiej, albo w Mordach, gdzie został przez nie schwytany Rewkom śledziecki (komitet rewolucyjny). Dokładne sprawozdanie z całokształtu działalności ZOO, będzie podane do wiadomości publicznej po uzyskaniu wszystkich meldunków. Dnia 29 sierpnia wobec wyparcia najeźdźcy z obszarów kraju, ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zlikwidowania ZOO, jako organizacji powstałej dla celów specjalnych i tylko na okres przejściowy.

Niemcy wypuszczają bolszewików z Prus wschodnich.

Gdańsk. (PAT.) „Dziennik Gdański“ donosi o masowym przechodzeniu przez granicę bolszewików, internowanych w Prusach Wschodnich. Bolszewicy łączą się w punktach koncentracyjnych z armią bolszewicką, a władze niemieckie pozwalają na to oświadczając jeńcom wszelkiej pomocy. I tak np. stwierdzono, że pewien wyższy oficer w Arys oświadczył bolszewikom, że ich wypuszcza i że mogą czynić, co im się podoba. Ogromne masy bolszewików pod Goldawą przechodzą pod dowództwem oficerów, zaopatrzonych w mapy i kompasy. Im bliżej granicy, tem większe bandy bolszewickie skupiają się, mając dokładnie oznaczoną marszrutę. Nietylko rząd, ale i ludność niemiecka wspomaga uciekających wszelkimi sposobami, udzielając im żywności itd.

Nowe sukcesy gen. Wrangla.

Konstantynopol. (Havas). Na froncie koło Orichowa wojska gen. Wrangla wzięły jeńców, odpięając wszystkie ataki czerwonej armii.

Bolszewicy

pomagają bolszewikom!

NIEMIECCY!..

Berlin. (Wolff). W kanale ces. Wilhelma zostały przed kilku dniami zatrzymane przez radę robotniczą okręty szwedzkie, greckie i duńskie naładowane amunicją dla Polski. W tej sprawie zarządził rząd Rzeszy, by parowce, które na podstawie neutralności niemieckiej miały być zatrzymane, odstanie zostały z powrotem przez kanał. Kanał ma być uznany za drogę niemiecką, na której obowiązuje neutralność, tak samo, jak na innych drogach niemieckich.

I CZESCY!

Wiedeń. (B. K. z Pragi). Wedle doniesienia „Prava Lidu“, w Przerowie zatrzymali tamtejsi kołczaje transport municyj i amunicji, przeznaczony dla Polski. Unia kołczyrzy obradowała nad ewentualnem proklamowaniem bojkotu przeciwko tego rodzaju transportom dla Polski.

NIEMCY GWALCĄ TRAKTAT WERSALSKI.

Yvon. (Radio). W sferach zbliżonych do konferencji ambasadorów wywołał oburzenie fakt, że duński transport z przeznaczeniem dla Polski zatrzymany został w Kanale Kilońskim. Jestto pogwałcenie art. 389. traktatu wersalskiego.

POSEŁ FRANCUSKI — W OBRONIE WOLNEGO PRZEJAZDU.

Wiedeń. (B. K. Wolff). W kanale ces. Wilhelma zatrzymano statki naładowane amunicją przeznaczoną dla Polski. Rada wykonawcza Szezwigu otrzymała zawiadomienie od rządu Rzeszy, oraz polecenie zatrzymania okrętów, które naruszają niemiecką neutralność. Kanał ten jest uważany za niemiecką drogę komunikacyjną, do której odnosi się neutralność. To stanowisko rządu niemieckiego zostało zakomunikowane francuskiemu poselstwu, które zaznaczyło, że na podstawie traktatu pokojowego ma być zapewniony wolny przejazd dla duńskich okrętów, pochodzących z Francji.

PROTEST KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Łyon. (PAT.) Konferencja ambasadorów, która zebrała się w piątek rano pod przewodnictwem Cambona, postanowiła wystąpić notą do Niemiec, protestującą przeciwko aresztowaniu w kanale Kilońskim statku, zdążającego do Gdańska. Badala ona również notę niemiecką, protestującą przeciwko decyzjom powziętym przez aliantów co do plebiscytu w Kwidzynie. W końcu zażądała się konferencja środkami, jakie są potrzebne dla zapewnienia wykonania artykułu 263 (par. 6) traktatu wersalskiego, dotyczącego wolnego wywozu produktów z Luksemburga do Niemiec.

„Istnienie Polski gwarancją bezpieczeństwa w Europie“

Paryż. (Havas). Millerand przybył do Stassburga. W mowie, jaką wygłosił w obecności władz strassburskich oświadczył on, że podstawowym warunkiem przywrócenia pokoju w Europie jest wykonanie traktatu wersalskiego i wynikających z niego układów. Traktat nakazał wskreszenie Polski, której istnienie jest gwarancją poszanowania praw narodów i bezpieczeństwa w Europie. Otrzymała większość narodu francuskiego pochwała politykę rządu, której celem jest dotrzymanie wszystkich klauzul traktatu wersalskiego.

Z Górnego Śląska.

PERFIDNA ROBOTA NIEMIECKA.

Wiedeń. (B. K. z Berlina). Rząd Rzeszy niemieckiej przedstawił konferencji pokojowej w Paryżu, Stolicy Apostolskiej, gabinetom w Paryżu, Londynie i Rzymie, rzekomo niebezpieczne położenie na Górnym Śląsku i zażądał poczynienia odpowiednich zarządzeń celem przywrócenia legalnego stanu na Górnym Śląsku.

STAN OBLEŻENIA W KATOWICACH ZNIESIONY.

Bytom. (PAT.) Władze koalicyjne zniosły obecnie stan obleżenia także w Katowicach. Ruch kolejowy, między Katowicami a Sosnowcem od kilku dni przywrócony.

Sytuacja polityczna.

Na ważniejszej ze spraw chwili bieżącej.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski“ pisze: Poza sprawą pokoju z bolszewikami uwaga rządu polskiego jest obecnie skupiona na sprawę sporu litewsko-polskiego, i konwencji polsko-gdańskiej. W pierwszej sprawie w dalszym ciągu odbywa się wymiana not dyplomatycznych i rząd polski stoi na stanowisku ustalenia możliwie najbardziej pokojowych stosunków z Litwą.

Co się tyczy konwencji polsko-gdańskiej to w pracach przygotowawczych w Paryżu weźmie udział specjalna delegacja rządu. Realnie myślący Gdańczanie z niecierpliwością oczekują ustalenia stosunków polsko - gdańskich. W Niemniejszej mierze zależy Polsce na prawnym ustaleniu zgodnie z traktatem wersalskim swego stosunku do Gdańska.

PROPOZYCJE ROZEJMOWE NA POSIEDZENIU R. O. P.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski“ pisze: Przygotowanie konkretnych propozycji rozejmowo-pokojowych jest obecnie najważniejszą sprawą, jaką się zajmuje rząd. Prace te są już w ostatnim stadium i dziś mają być ostatecznie rozważone i zdecydowane na posiedzeniu ROP., które odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta młn. Witosa. Wyjazd delegacji do Rygi nastąpi prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

„Mała ententa jest „mała“ i „wielka“.

O CZEM MÓWIŁ TAKE JONESCU.

Wiedeń. (B. K. z Paryżu). Take Jonescu oświadczył w Aix les Bains w wywiadzie z korespondentem „Excelsiora“, że mała ententa jest wprawdzie mała w porównaniu z ententą mocarstw zachodnich, jednak dla osiągnięcia swoich celów jest dostatecznie wielka; gdyby przybrała takie rozmiary, o jakich się mówiło w r. 1918 i 1919, musiałaby sięgać od morza Bałtyckiego aż do Morza Egejskiego i objąć wszystkie państwa zwycięskie wschodnie. Polska nie mogłaby pozostać poza ententą. Narazie podstawą przymierza po-

między Czechosłowacją a Jugosławią jest traktat w Trianon i wspólność interesów między Rumunią a Czechosłowacją. Traktat w Trianon musi pozostać nienaruszony. Jest krótkowidzstwem traktować wszystkie traktaty z osobna. Wszystkie stanowią całość. Mała koalicja byłaby przeciwwagą wobec Niemiec i Rosji, gdyby te państwa utworzyły blok przeciw traktatowi wersalskiemu. Należy się liczyć z możliwością, że państwa zwyciężone znowu się ze sobą połączą, a przedewszystkiem Austria. Z tego powodu porozumiała się Rumunia z Czechosłowacją i Jugosławią, aby uczynić wszystko, by umożliwić Austrii życie. Na pytanie, jak się Rumunia zachowuje wobec Węgier, oświadczył Take Jonescu: Jest niezrozumiałem, jak mogły powstać pogłoski o koncesjach rumuńskich na rzecz Węgier. Podstawą sąsiedzkich stosunków może być tylko ścisłe dotrzymanie traktatu w Trianon. Co do stosunków Rumunii z bolszewikami oświadczył Take Jonescu że są one możliwie jak najobojętniejsze. Z obecnymi władcami Rosji niemożliwy jest żaden traktat. Dla żeglugi na Dunaju należy wypracować taki sam statut, jak dla żeglugi na Renie, z którym Dunaj ma być połączony kanałem. Mała koalicja jest przeciwna temu, aby siedzibą komisji duna-jowej był Budapeszt.

Włochy objęły w zarząd zatokę Quarnero.

Königswusterhausen. (Radio). „Idea Nazionale“ podaje proklamację objęcia w zarząd zatoki Quarnero. Także inne dzienniki włoskie stwierdzają to, dodając, że proklamacja nastąpiła 8. września. „Corriere della Sera“ pisze, że aneksja dokonana została o 4 dni wcześniej, niż oczekiwano, aby polityczne koła rządzące postawić wobec faktu dokonanego. Informacje „Corriere“ z Rzymu potwierdzają pogłoski, że rząd serbski przesłał rządowi koalicji protest przeciwko przyznaniu Włochom zarządu zatoki Quarnero, t. zn. zarządu nad Rieką.

RJEKA WOLNEM MIASTEM.

Wiedeń. (B. K. z Rzymu). Według wiadomości z Rijek, ogłosił D'Annunzio Rijekę wolnem miastem.

D'ANNUNZIO — REGENTEM RJEKI.

Rzym. (PAT.) Wśród olbrzymiego entuzjazmu nastąpiła w Rjece proklamacja zwierzchnictwa Włoch nad zatoką Quarnero. D'Annunzio, którego w tryumfie obnoszono, został obwołany regentem.

O kresy południowe.

We środę (8 bm.) odbył się w Zakopanem w Dworcu Towarzystwa Tatrzńskiego zjazd Komitetów obrony Spiża i Orawy.

Po powitaniu zebranych przez dr. Józefa Diehla, prezesa Komitetu zakopiańskiego i p. Madała Kozłowskiego, naczelnika gminy, objął przewodnictwo dr. Władysław Szajnoch, prezes T. T., który powołał do prezydium p. Kazimierza Przerwę Tetmajera i dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, na sekretarzy zaś panie: Bronisławę Orkanową i Helenę Galkównę. Po referacie dr. Władysława Semkowicza o naszej przyszłej pracy na kresach południowych i dyskusji, w której brali udział pp. Pawlikowski, Kozłowski, ks. Machay, Zborowski, Diehl, Tetmajer, Gwizdz uchwa-

stego wzgórze, tak ponurego torfowiska ani tak nudnego gościńca, żebym w danej chwili nie potrafił znaleźć w nich jakąś przyjemność.

— Ale jakąż przyjemność może sprawiać drzewo, czy góra, jeśli sobie nie wyobrazimy, że je zamieszkuje jakaś żywa istota, która kwiaty rozwiera i stula, lub liście wygładza? Czy głębokie, przejrzyste jezioro nie dlatego podoba się panu, że jest siedzibą istot mających swe smutki i radości, swe szczególne warunki życia i osobliwe pragnienia. Bo cóż by np. zostało pięknego na Bredbergskim wzgórzu bez tych bajecznych malutkich istotek, zasmuconych wschodem słońca a hulających tak raźnie ze swemi wybranymi skoro noc zapadnie.

— Szczególnie to ładne! I to pani tak widzi?

— A pan?

— Ja? Wytłómaczyć tego nie potrafię, ale to u mnie zależy od barw, kształtów i ruchu, od życia, które się tam objawia, od słońca i deszczu, które pomagają do ich wzrostu, od pieska zwanego w wydmy, od ulewy, która ryje bruzdy po zboczy i rozrywa je w szczeliny... bardzo to niezrozumiałe, gdy ja o tem mówię...

— I to panu wystarcza?

— O! aż nadto, nadto! Bo gdy barwy, kształty i ruch złożą się wdzięcznie i lekko a poza tem jeszcze coś żyje, ów bajeczny świat, co się raduje, wzdycha i tęskni, to człowiek czuje się tak opuszczonym, tak dalekim od tego świata, że życie staje się podwójnie mdłym i ciężkim.

— Nie, nie! W ten sposób nie trzeba wspominać o pańskiej narzeczonej.

— Nie myślałem o mej narzeczonej

lono jednogłośnie wniosek dr. Diehla: „Zebrani postanawiają założyć osobne Towarzystwo kresów południowych i wyrażają życzenie, aby do chwili tej przemiany działały dalej dotychczasowe Komitety Obrony Spiża i Orawy“.

Po wyborze komisji statutowej uchwalono odbyć następny zjazd dnia 19 września r. b. w Zakopanem.

Na wniosek dr. Diehla, poparty przez p. Tetmajera i p. Kozłowskiego upoważniono prezydium do wystąpienia następującego telegramu do p. Marszałka sejmowego: W imieniu zjazdu Komitetów Obrony Spiża i Orawy prosimy o spowodowanie bezzwłocznego załatwienia sprawy przedstawicielstwa tych dzielnic w Sejmie“.

Zjazd, od którego rozpoczęcie się nowej okres pracy nad przyłączeniem całego Spiża, Orawy i okręgu Czackańskiego do Rzeczypospolitej, cechowała powaga i zgodna świadomość dalszego obowiązków narodowego. Prócz wymienionych już brali w nim udział pp.: Jakób Zachemski, imieniem Związku Podhalan, Władimir Haber, prezes Komitetu Narodowego ze Spiża, ks. Józef Pułka z Ujsoła imieniem Komitetu żywieckiego, kapitan Bronisław Romaniszyn, ks. Franciszek Urway z Łaps, na Spiżu artyści Wojciech Brzega, Stanisław Sobczak, Jan Rykała, poseł Czapliński, dr. Mieczysław Świercz, dr. Zygmunt Klemensiewicz, i dr. Ludwik Regorowicz, imieniem głównego Komitetu plebiscytowego.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklekanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego“.

Wiadomości telegraficzne.

ROZKAZ GEN. ROZWADOWSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Do naczelnego dowództwa dochodzą ze strony nietylko lojalnie, ale nawet szczerze patriotycznie czujących kół żydowskich skargi na bezwzględne postępowanie naszych wojsk w odzyskanych miejscowościach. Jakkolwiek pewnem jest, że część ludności żydowskiej w czasie najazdu bolszewickiego zachowywała się wrogo wobec naszej państwowości i popierała nieprzyjaciela, niepodobna tego zarzutu stosować bezwzględnie do wszystkich żydów, których olbrzymia część, zwłaszcza ortodoksów, jest najzupełniej lojalną a nawet patriotyczną. Dowództwa armii wydadzą natychmiast zarządzenia zmierzające do powstrzymania wszystkich nadużyć oddziałów w stosunku do tej ludności. Żadną miarą niedopuszczalna jest masowa zemsta za przewinienia jednostek lub pewnych kół. W każdym poszczególnym wypadku musi nastąpić dochodzenie sądowe. W szczególności wysłać dowództwa II. i IV. armii bez-

Wiliam z siostrzyczką wyszli na wzgórze i wszyscy razem wrócili do domu.

*

W kilka dni potem przechadzali się Mogens i Thora w ogrodzie. Miał on zwiedzić cieplarnianą hodowlę winogron, której jeszcze nie znał. Mieściła się w długim, niezbyt wysokim budynku; słońce grało iskrami w jego szklanym dachu. Wszli w powietrze ciepłe i wilgotne, przesycone zapachem ostrym, jakby świeżej pruchnicy. Piękne liście i zębatym wykroju i ciężkie barwą otchnięte grona prześwietlone słońcem, pyszniły się wspaniale jakby o wielkiej szczęśliwości. Thora rozradowana patrzyła w zielone sklepienie a Mogens smutno patrzył na nią to na zieleni.

— Czy wien pan — rzekła Thora — że zdaje mi się, iż zaczynam rozumieć coś pan wtedy na wzgórzu powiedział o kształtach i barwach.

— Czy tylko to pani zaczyna rozumieć? — spytał Mogens cicho i poważnie.

Ona szybko spojrzała na niego, spuściła oczy i zróżdżiała.

— Tak, wtedy tylko to... odparła.

— Wtedy! powtórzył Mogens łagodnie i ukląkł przed nią: A teraz Thora?

Pochyliła się nad nim, podała mu rękę a druga otarła łzę.

Mogens przycisnął jej rękę do piersi, powstała ona podniosła głowę a on pocałował ją w czoło. Spojrzała na niego uśmiechniętą, promienną oczyma i szepnęła:

— Bogu dzięki?

C. d. n.

J. P. JAKOBSEN.

MOGENS.

(Ciąg dalszy.)

— A to się trole cieszą w jaskini, że słońce już zagasiło, — rzekła Thora.

— Taak?

— Tak. Czy pan nie wie, że trole lubią ciemność? Mogens się uśmiechnął.

— Pan pewnie nie wierzy w trolów a powinien pan wierzyć. To tak cudownie wierzyć we wszystko, w krasny lud i w elfy... Co do mnie, to wierzę i w syreny i w bżową matulę, ale nie wiem co począć z nisami? Kiedy o tem mówię, to stara Marjanna gniewa się na mnie, powiada, że to bezbożnie wierzyć w takie rzeczy, co człowiek wcale obchodzić nie powinien, zato przecucia i przyprożki kościelne są dopuszczalne, bo o nich stoi w ewangelji, powiada ona. A pan co mówi na to?

— Ja? nie wiem; — co pani właściwie myśli pod tem?

— Pan z pewnością nie lubi przyrody?

— Owszem!

— Ale ja nie myślę o tej, którą nam każą podziwiać z pięknie ustawionych belwederów na wzgórzach dokąd prowadzą kamienne schody, tam ja nam podają jak na świątecznym półmisku, ja myślę o tej codziennej, zwykłej. Lubi pan taką?

— Właśnie tylko taką. Umię się cieszyć listowiem, gałęzmi, światłem i cieniem. I nie ma tak pu-

zwłoczenie oficerów do Wyszkowa i Sokolowa, gdzie podług doniesień w ostatnich dniach dopuścili się wojska większych nadużyć. Wynik dochodzeń miedować do Naczelnego Dowództwa Oddz. IV, do 12. września. Dowództwom okręgów etapowych zwrócić specjalnie uwagę na przestrzeganie powyższego rozkazu. Podp.: Rozwadowski, gen.-płk.

KONFERENCJA ATAM. ISKRY Z MACHROWEM.

Warszawa. (PAT.) „Naród” podaje: Do Warszawy przybył ataman Iskra, przedstawiciel wojsk gen. Bałachowicza. Miał on konferencję z p. Machrowem, przedstawicielem wojsk gen. Wrangla.

DAR BELGIJSKI DLA POLSKI.

Bruksele. (PAT.) Jak donosi „L'Etoile Belge”, jeden ze znanych filantropów belgijskich postanowił przeznaczyć pół miliona franków na rozmaite cele filantropijne w Polsce.

UZNANIE NIEMCÓW DLA SIR TOWERA.

Nauen. (PAT.) „D. Allg. Ztg.” podaje artykuł, pełen uznania dla administracji sir Towera, wyjeżdżającego z Gdańska. Ludność Gdańska — pisze dziennik — ma nadzieję, że Towey poinformuje koła miedowające w Paryżu o szczególnym charakterze Gdańska, który pod żadnym warunkiem nie może się stać prowincją polską.

KU CZCI LAFAYETTA

Waszyngton. (Havas). W Nowym Jorku odbyła się wspaniała uroczystość, celem uczczenia pamięci Lafayetta, jak również na pamiątkę zwycięstwa nad Marną. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele wojsk polskich, belgijskich i gen. Wrangla.

Z WŁOSKICH PRZESILEŃ.

Wiedeń. B. K. z Medjolanu). Wedle „Secolo” odbyło się we czwartek posiedzenie przemysłowców, na którym wynaleziono nową formułę porozumienia. Przemysłowcy są skłonni do większych ustępstw.

29-ty DZIEŃ GŁODÓWKI.

Wiedeń. (B. K. z Londynu). Jedenastu Irlandczyków, uprawiających od 29 dni głodówkę, wysłało do burmistrza miasta Cork pismo, w którym powiedziano: Wytrzymamy do końca. Naczelnik więzienia prosił rodzinę burmistrza, aby ta skłoniła przywódców sinfeinistów, celem wywarcia nacisku na burmistrza, by ustąpił i przyjął pożywienie. Wszyscy członkowie rodziny odrzucili te propozycje.

Poldhu. (Radio). Lord major miasta Cork, który rozpoczął dziś 29 dzień głodówki, przepędził noc wśród strasznych cierpień.

Y. M. K. A. na froncie.

(Od naszego wojennego sprawozdawcy).

Miejsce postoju. 11. września.

{A} Znaną i uznaną jest wśród rzesz naszego żołnierza, walczącego na froncie, wielce dobroczynna działalność tego amerykańskiego towarzystwa. Miałem dzisiaj sposobność przypatrzeć się z pobliza tej nad wyraz humanitarnej akcji, jaką rozwija na froncie bojowym „Ruchomy oddział nr. 1” (Rolling Canteen), którym kieruje kapitan amerykański, Adolf J. Longa.

W szeregach oficerów i żołnierzy zażywa kap. Adolf Longa nadzwyczajnej sympatii i popularności dla tych wysokich zalet umysłu i serca, znamionujących tego Amerykanina, który po ukończeniu wojny na widowni zachodniej, nie wraca do swej rodzinnej ziemi, ale spieszy do Polski i tutaj z całym zaparciem się i bezgraniczną wprost ofiarnością oddaje swoje usługi naszemu walczącemu żołnierzowi.

Kapitan Longa rozbił namioty swej kantyny tuż u linii bojowej, aby być najbliższą walczących szeregów, którym spieszy z wydaniem pomocą. Dniem i nocą otwartą jest kantyna amerykańska, gdzie o każdej porze żołnierz bezpłatnie otrzymuje gorące karkao i herbatę, za becen chleb, czekoladę, tytoń i rozmaite przedmioty pierwszej potrzeby. To też wobec ciągłych transportów ruch przed kantyną w jej miejscu postoju bardzo ożywiony. Gdy tylko pociąg zatrzyma się chwilowo, całe gromady spieszą czempredziej do t. zw. popularnie w języku żołnierskim „Cioci Imci” i przed wagonem, w którym kantyna została pomieszczona, ustawia się długi „ogonek” — w porządku oczekujący swojej kolejki. A zaczęli i wielce uprzejmy kapitan, który włada już doskonale naszym językiem, dla każdego znajduje słowo przyjazne, dla spieszącego w bój — otuchy i zachęty, dla rannych i chorych — pocieszenia.

Kap. Longa, gdy tylko bój na froncie staje się bardziej gwałtownym, spieszy ze swym taborem w pierwsze szeregi walczących i tam zziębniętym żołnierzom podaje gorące napoje — szczególną opieką darząc zwłaszcza rannych żołnierzy.

Podczas odwrotu z pod Kijowa ustępował ze swą kantyną ostatni, często też zdarzało się, że pozosta-

wał jeszcze na swym posterunku komendant dworca a obok niego kap. Longa, którego kantyna dla pozostałych w odwrocie oddziałów była prawdziwą ostoją w trudnych chwilach rwania się łączności między żołnierzem, walczącym w zaciętych starciach odwrotowych a taborem i kuchnią polową. Bywały chwile, w których kap. amerykański wraz ze swym wozem był zupełnie odcięty. — w których przygotowywał już benzynę, aby zniszczyć całą, obficie zaopatrzoną swą kantynę.

To też podając do szerszej wiadomości nazwisko serdecznego naszego przyjaciela — pragniemy dać tylko wyraz uczuciom, przenikającym nas wobec tego Amerykanina, który cały swój trud oddał na usługi walczącego naszego żołnierza.

Cześć za ofiarną pracę i wdzięczność społeczeństwa wielka dla zacnego obywatela amerykańskiego!..

Sprawy ruskie.

Rosja sowiecka i Ukraina.

„Wpered” donosi, że Kamieniew wysłał notę do Związku narodów, w której domaga się dopuszczenia Rosji i Ukrainy (!) do wzięcia udziału w naddunajskiej konferencji.

POGROMY NA POKUCIU.

„Wpered” donosi, że pogromy, dokonane przez Ukraińców zaszyły w Tyśmieniczach, Tyśmienicy, Bolszowcach, Haliczu, Mariampolu, Jezupolu i Stantstawowie. W miejscowościach tych zabito 22 osoby, raniono 42, zgwałcono 87 kobiet, wyrządzono szkody na 24.900.000 Mk.

UKRAIŃSKO - ŻYDOWSKIE CZUŁOŚCI

„Wpered” podaje znamienną deklarację ukraińskiej nacjonalnej Rady z powodu pogromów żydowskich. Dnia 10 bm. udała się delegacja UNR, złożona z dr. Szczurata i N. Celowycza do redakcji żydowskiego pisma „Chwila” i złożyła tam na ręce żydowskich przedstawicieli następującą deklarację:

„W imieniu UNR, we Lwowie składamy na wasze ręce żydowskiemu narodowi we wschodniej Galicji wyrazy serdecznego współczucia z powodu dzikich pogromów. Oczywisty dowodem tego, że pogromów dopuścili się elementy, które nie mają nic wspólnego ze społeczeństwem ukraińskim (!) jest fakt, że ofiarą pogromów były i jednostki ukraińskie (!) ktokolwiek się dopuścił pogromów na rachunek naszego ukraińskiego narodu będzie piętnowany przez nas jako złoczyńca. Żądając do tego, by nasz (!) kraj był zgodliwym terenem współżycia wszystkich narodów, którym bez względu na to czy to będą żydzi, Polacy, Niemcy czy inni, my w każdej chwili osądzimy i napiętnujemy każdy atak, któryby czemkolwiek przypominał ostatnie pogromy”.

„Dr. Zipper, odpowiadając po ukraińsku (!) przyjął do wiadomości deklarację UNR., wyrażając wdzięczność za okazanie współczucia i zapewniając, że ani na moment nie przypuszczał, aby w pogromach brali udział Ukraińcy (!), a potwierdzenie tego jest dla niego tem cenniejsze”.

Napad ukraiński na Kosów.

Od pana S., który w ostatnich dniach przyjechał z Kosowa dowiadujemy się ciekawych szczegółów o przebiegu przez miasteczko to zbuntowanych oddziałów ukraińskich pod wodzą osławionego gen. Kraussa.

Wypadki te zaszyły 26 sierpnia. Na dzień przedtem doniosło dowództwo kołomyjskie, że będzie przechodzić przez Kosów idąca z nad Dniestru banda która oderwała się od armii atamana Petlury, a liczy około 400 ludzi. W rzeczywistości, jak się później okazało było ich 2600 ludzi, a mieli ze sobą dwadzieścia kilka karabinów maszynowych, dwie mitraliezy, jedną armatę i 360 podwód, obladowanych obficie zrabowanymi rzeczami i pieniędzmi. Mylne informacje dowódzwa kołomyjskiego pochodziły stąd, że oddział ten składał się z trzech band, które połączyły się przed samym Kosowem. Byli u nich Ukraińcy galiccy i bukowinscy, wielu pochodzących z okolic Kosowa. Przyczyna buntu miała być jakaś rzekoma ugoda Petlury z Polakami, na mocy której ten zrzekł się (!) Galicji Wschodniej.

Na drugi dzień zjawili się oni istotnie w Kosowie i pertraktowali z tamtejszym dowództwem. Żądali, aby Polacy złożyli broń, później odstąpili od tego i chcieli tylko, aby ich przepuścić z bronią w rękę do Czechosłowacji, a za to zobowiązali się nie czynić żadnej szkody. Dowództwo kołomyjskie nie zgodziło się na to.

Założa Kosowa wynosiła wraz z policją i żandarmerią polową zaledwie 300 ludzi i miała dwa karabiny maszynowe. Rano około 9 rozpoczęła się bitwa wśród której wojska polskie musiały cofnąć się aż do Jabłonowa. Na drugi dzień otrzymawszy posiłki jednej sotni kozaków petlurowskich z jednym karabinem maszynowym wrócili one do Kosowa opuszczono już przez oddział Kraussa.

Oddział ten przeszedł do Worochty tam jednak zamknęły mu drogę wojska polskie wobec czego co-

fnął się na Żagie, skąd część przeszła do Rumunii, część do Czechosłowacji, gdzie — jak mówią — witano ich owacyjnie chorągwiarni, część wreszcie podobno rozszedła się w góry. Z powodu zniszczonej drogi zdołali oni przewieźć tylko na koniach najcenniejsze rzeczy, część trenu spalili, a część dostała się w ręce polskie. Polacy odebrali im 10 karabinów maszynowych, armatę, pewną ilość koni, oraz część mienia państwowego zrabowanego w starostwie.

W Kosowie byli około ośmiu godzin. W tym czasie zdążyli zdemolować strostwo, rozbić kasę starostwa, zabrać konie i wozy z ekspozytury budowlanej i salin rządowych, maszyny do pisania z sądu. Domy polskie członków Legji Ochotniczej zrabowali i poniszczyli. Ten sam los spotkał zakład dr. Tarnawskiego, skąd zabrali między innymi rzeczami wszystkie narzędzia lekarskie.

W dalszym pochodzie zatrzymali się w Żablu, gdzie rozstrzelali sekretarza gminy, potem odeszli do Kut. W Kutach było tylko około 20 żołnierzy polskich ze strażą pograniczną. Ci przed przeobrażającą się cofnęli się na most graniczny, jednak Rumuni ich na swoje terytorium nie przepuścili, wobec czego dostali się oni do niewoli, a Ukraińcy ograbili ich doszczętnie i puścili w Żabiem. Po niewczasie dopiero pozwolił kapitan rumuński przejść Polakom na terytorium swojego państwa.

Ludność ruska częściowo solidaryzowała się z bandą Kraussa, wskazywała domy polskie, a puszczonych z niewoli żołnierzy starała się ująć, jednego miano nawet zamordować. Członkowie Legji Ochotniczej w Kosowie brali z początku udział w walce, później jednak wycofano ich wskutek oświadczenia Ukraińców, że cywilnych z bronią w ręku schwytych będą wieszać, gdyż uważali się za armię regularną.

Kozacy Petlury.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sobotę 21 sierpnia rano zawrócona została przez władze z gościńca do Stanisławowa.

Na tej drodze za mostem wpadłam w ręce kozaków 3 sotni, pułku Frolowa. Odebrali mi trzy konie i dwa wozy naładowane rzeczami.

Wydzierano mi krowę, ale wyprosiłam ją w zamian ściągnięto mi przemocą obrączkę, zegarek a z torbki 5000 Mk gotówka breszke złota, dali mi sześć nahajek w plecy za to, że nie chciałam dać obrączki, ostatniej pamiątki po śp. mężu. Uratowawszy krowę poprowadziłam ją w górę i ukryłam pod mostem przedko zbiegam na miejsce postoju i rabunku i widzę jak kozak pchnął mą córkę 14-letnią w pierś, a gdy upadła, wyrwał jej walizkę z rzeczami. Dodać muszę, że dla bezpieczeństwa wzięłam na wozy swoje miejscową żandarmerię myśląc, wobec tego, że nie miałam służby męskiej oni nas obronią, ale na nic, wszystko zrabowano i ich rzeczy. Do piekła tego w tym samym czasie nadjechał komisarz rolniczy z Trembowi, p. Zygmunt Białobrzaski. Momentalnie i tego obrabowano, zabrano cztery krowy, konie od faletonu nie pomógł orzelek na czapce i mundur, gdyż tym panom władza żadna nie imponuje.

P. Kazimierzowi Stawniskiemu odebrali ci samą kozacy 7 koni, 8 krow. 14.000 gotówka z kieszeni, p. Konopkowej rzeczy i pościel, ks. Cymbruchowi z Sarnek dolnych monstrancje, dywany i inne rzeczy kościelne, p. Janowi Wszterniczemu ze Sarnek dolnych zabrali 4 krowy a gdy prosiła za nimi żona jego pobili ją tak silnie, że krew puściła się nosem i uszami i leży do dziś chora w Stanisławowie.

Nie mam słów na opisanie tego, co się działo w tem piekle. Kozacy wyli z radości, kleli, niszczyli mienie a ludność miejscowa pomagała im w tem rabowaniu.

A teraz pytam, kto nam straty te nagrodzi?

Radw. z Potockich Kobylańska.
Z Krowinki, powiat Trembowla.

W niedzielę 5-go przejeżdżał Naczelnik Państwa przez Bednarów, ksiądz miejscowy polski z chłopami zatrzymali automobil i opowiedzieli o tych gwałtach Petlurowskich żołnierzy. Naczelnik kazał sobie wszystko notować i mocno był zdziwiony postępowaniem armji szrymierzonej.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urzędują w koszarach przy ul. Zamartynowskiej 7, I. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. nieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

Oddział techniczny jazdy grupy mjr. Abrahama składa tą drogą serdeczne podziękowanie firmom Jan Bromilski i Krawiański i Ska za łaskawe ofiarowane przybory rysunkowe dla powyższego oddziału.

Referat Prasy i Propagandy przy Okr. Inspektoracie Armii Ochotniczej Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 6. II. p. zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich Władz wojskowych i cywilnych o nadsyłanie wiadomości o czasie i miejscu wszystkich uroczystości, celem utrwalenia ich na filmach.

Referat Prasowy i Propagandy przy Okr. Inspektoracie Armii Ochotniczej zwraca się do ofiarności Społeczeństwa naszego z usilną prośbą o wypożyczenie krzesel, potrzebnych do urządzenia sali rozrywki dla żołnierza polskiego. Laskawie zgłoszenia przyjmuje Biuro Referatu Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 6. II. p. od 10 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela 12. września o godz. 3.30 popoł. „Halka“, opera w 4 aktach — o godz. 7 wiecz. „Pan Poseł“, komedia w 3 aktach.

Poniedziałek 13. września o godz. 7 wiecz. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach.

Wtorek 14. września o godz. 7 wiecz. „Pomysł panny Franciszki“, komedia w 4 aktach.

Sroda 15. września o godz. 7 wiecz. „Krakowiaczy i górale“, komed.-opera w 3 aktach.

— „APOLLO“. Dziś nowość! Potężny dramat w 7 aktach z genialną Henny Porten pt. „Ofiara“.

— Lwowski teatr żołnierski. W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda“ (ul. Franciszkańska 1. 7). Wieczór komedii. Początek o godz. 19/7 wieczorem. bilety przy kasie Stow. „Gwiazda“ od 17/5 wieczór, po cenie 12. 8 i 4 Mk. Żołnierze płacą połowę. Szczegóły w afiszach. Ostatnie dwa wieczory humoru, które odbyły się w tej samej sali, wypchanej po brzegi — dają najzupełniejszą gwarancję, że wartość granych komedylek jest przez amatorów żołnierskich postawiona na bardzo wysokim poziomie artystycznym i pozwoli słuchaczom wesoło i sympatycznie spędzić wieczór.

— Z życia towarzyskiego. Ślub p. Stefani Toruńskiej, siostry znanego oficera-łomnika W. P. z p. Stanisławem Zachariasiewiczem, współpracownikiem „Gazety Lwowskiej“ odbył się wczoraj w kościele Marii Magdaleny.

— Pomoc dla uchodźców. Amerykański Wydział Ratunkowy — Misja dla Polski otwiera w dniach najbliższych wielką jadalnię dla uchodźców z Podola, Wołynia i części wschodniej Małopolski, zajętej przez nieprzyjaciela. Wpisy do jadalni będą się odbywały w ciągu tygodnia od godz. 10—12 przy ul. Bourlarda 5 II. schody.

— Rozmyślnie uszkodzenie przewodów telegraficznych będzie śmiercią karane. Dyrekcja policji ogłasza: Ponieważ w ostatnich czasach zachodzą częste wypadki rozmyślnego uszkodzenia przewodów telegraficznych i telefonicznych na obszarze Dowództwa frontu południowego i DOGeny Lwów — Dyrekcja policji naskutek zlecenia władz wojskowych zwraca uwagę, że każde uszkodzenie przewodu telegraficznego lub telefonicznego stanowi zbrodnię z § 67 ust. 2 austr. u. k. (porozumiewanie się z nieprzyjacielem — inne przedsięwzięcia, mające na celu szkodę polskiej sily zbrojnej lub jej sprzymierzeńców lub korzyść dla nieprzyjaciela) i każdy kto się tej zbrodni dopuści, zostanie oddany pod sąd wojskowy doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie, a to stosownie do ogłoszenia Dowództwa O. Geny Lwów z 23 sierpnia 1920 r. o Sadach doraźnych.

— W skład prezydium Tow. „Straży mogił polskich“ oprócz wymienionych w sprawozdaniu z nadzw. zgromadzenia Towarzystwa wchodzi pp. Aniela Aleksandrowiczówna i Skalkowska, których nazwiska w drukarni omyłki drukarskiej w sprawozdaniu opuszczono.

— Zebranie Zjednoczenia pol. chrześ. Tow. kobiecych odbędzie się we środę dnia 15 bm. o godz. 5 po poł. w sali K. Związku Polek przy ul. Rutowskiego 1. 10. Na zebranie zaprasza się wszystkie członkinie Towarzystwa do Zjednoczenia należących.

— Niemile spotkanie. Insp. pol. Mułik spotkał w ul. Kotlarskiej Daniela Jóźwiaka, starego złodzieja, i bardzo się zdziwił, gdyż sądził, że J. siedzi w Drohobyczu, dokąd go odtransportowano. Zdziwił się i Jóźwiak, bo czegoż chciał od niego p. Mułik, skoro on nazywał się okolicznościowo Bronisław Pawlicki i był plutrownym, co miał wypisane czarno na białem. Celem rozstrzygnięcia sporu udali się obaj na inspekcję policyjną, gdzie wreszcie Jóźwiak przyznał panu Mułikowi służność, a nadto zwierzył mu się, że dokumentu Pawlickiego — kupił na Krakowskim. Po tem nastąpiło to, co w takich razach następuje zawsze.

— Zawzięty strzelec. Żołnierz policji Maciej Dubanowski, patrolujący w ul. Janowskiej, zauważył, iż od dłuższego czasu strzela ktoś z karabinu w ogrodzie przy Zakładzie sierót żydowskich. Wczoraj wieczorem urządził zasadkę i przyłapał 16-letniego Michała Poludniaka w chwili, kiedy tenże strzelił z kara-

binu, posyłając kule w świąt Dubanowskiemu kołucha. Południak zeznał na policji, że karabin znalazł w lesie zubrzym przed pięciu tygodniami, a mając dostateczną ilość amunicji, ćwiczył się w strzelaniu bez określonego celu.

Poszukuje się mieszkania składającego się z 2 lub 3 pokoi ile możności z kuchnią i łazienką. Zgłoszenia przyjmuje pułkownik do Renty, hotel Krakowski nr. pokoju 105. 5156

Zespół prawników katechetyczne kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego“.

Syndykat dziennikarzy krakowskich wznowił tradycyjną „czarną kawę“, którą przed wojną gromadziła najlepsza publiczność krakowska. Inauguracja odbędzie się w najbliższą niedzielę, 12 bm. w restauracji „Polonia“.

Sprawy miejskie.

Sprawy aprowizacji. — Poświęcenie pawilonu dla niemowląt.

Od pewnego czasu rozpoczęło Prezydium miasta akcję w sprawie poprawy stosunków aprowizacyjnych, zwalczania lichwy, oraz karania tych, którzy powodują lub przyczyniają się do obecnej miserii żywnościowej. Powiększony personal iniej. urzędu targowego pracuje energicznie a rezultaty ich pracy dają się już odczuwać na targach. Z powodu powtarzających się ustawicznie skarg na jakość chleba, odbył się przy współudziale członków komisji aprowizacyjnej, piekarzy i młynarzy rodzaj ankiety, celem zbadania przyczyn złej jakości chleba i obmyślenia środków, które wpłynęłyby na poprawę stosunków. Rezultatem obrad było stwierdzenie, że... piekarze zwalają winę na młynarzy, młynarze zaś na dostawców zboża. Zarządzono więc kontrolę młynów przez urzędników miejskich i przy pomocy fachowego kontrolora ze strony Związku młynarzy. O ile Prezydium miasta będzie energicznie i konsekwentnie postępować, można mieć nadzieję na trwałe pokieszenie się stosunków aprowizacyjnych.

Obecnie w sprawie omawiana sprawa zaopatrzenia ludności miasta w środki żywności, a w szczególności zapewnienia dostatecznej dostawy mięsa, zaprosiło Prezydium miasta na poniedziałek 13. bm. reprezentantów urzędów żywnościowych władz interesowanych, członków komisji rzeczniczkiej oraz pięciu reprezentantów rzeźników wraz z prezesem p. Kotowiczem.

Jutro wyjeżdżają do Warszawy w sprawach aprowizacyjnych radni Chrystowski, Laskownicki i Soupper.

W dniu 25. bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku publicznego wykończonego i już zupełnie urządzonego „pawilonu dla niemowląt“ jako części składowej iniej. Zakładu opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej. Reprezentacja miasta pragnąc z uwagi na nader doniosłe znaczenie tego Zakładu pod względem społecznym, nadać aktowi poświęcenia uroczyste znaczenie, jak i celem zadokumentowania, że pomoc finansowa państwa na budowę tych gmachów nie poszła na marne, zaprasza na tę uroczystość reprezentantów rządu z prezesem ministrów na czele. Oprócz wysłanych zaproszeń, wyjeżdża w tej sprawie do Warszawy wiceprezydent miasta p. Obirek.

Ruch pociągów kolejowych.

Odjeżdżają z dworca głównego:

Do Krakowa: 17.05, 23.10 P, 7.40.

Do Warszawy (via Przeworsk): 20.10 P.

Do Stryja: 18.30, 7.45.

Do Sambora: 22.30.

Do Jaworowa: 16.05.

Do Brzuchowic: 6.02, 13.5.

Przyjeżdżają na dworzec główny:

Z Krakowa: 7.30, 7.35 P, 21.25.

Z Warszawy (via Przeworsk): 19.15 P.

Ze Stryja: 7.25, 17.35.

Ze Sambora: 7.00.

Z Jaworowa: 8.55.

Z Brzuchowic: 7.20, 17.35.

UWAGA: Pociągi pociągów pociągów oznaczone są literą P obok godziny.

Czas 24-godzinny liczy się od północy, zatem godzina pierwsza w południe jest godziną 13-tą.

Urlopów nie roczników 1885-1889 i drugiej połowy 1902

W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. zarządził DOG, co następuje:

Odnosnie do poboru roczników 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i rocznika 1902 (roczn. 1902 urodzonych po 30 czerwca). PKU. przeprowadzają dalej pobór wymienionych roczników, urlopując równocześnie bezterminowo wszystkich popisowych z wyjątkiem byłych podoficerów, którzy powinni być wszyscy wcieleni do oddziałów po udzieleniu im 7-dniowego ulopu

Popisowych wymienionych roczników, których już wcielono do oddziałów zapasowych, urlopować bezterminowo dotyczące oddziały zapasowe.

Popisowych oświadczających chęć pozostania przy wojsku, należy zatrzymać.

Popisowych pochodzących z obszarów nieuwolnionych z pod inwazji, należy pozostawić w oddziałach zapasowych i używać do wszelkiej służby wewnętrznej, urlopując ich w miarę zwalniania obszarów obecnie jeszcze zajętych.

Tak PKU. (Komisje Przeglądowe) iek też oddziały zapasowe wydadzą urlopowanym popisowym karty powołania, w których należy uwidocznić, iż popisowy urlopowany bezterminowo na podstawie rozporządzenia MS. Wojsk. ma się zgłosić natychmiast do czynnej służby na szczególne powołanie lub ogłoszenie.

Rozporządzenia powyższe nie dotyczy tych, którzy ochotniczo zgłosili się do czynnej służby a należą do wymienionych roczników.

Ofiary wojny.

Do szpitala powsz. państw. we Lwowie przywieziono wczoraj z Buska kilkanaście osób, przeważnie kobiet i dzieci, poranionych podczas ostrzeliwania Buska przez cofających się bolszewików. Opowiadają oni, że celem pocisków bolszewickich były specjalnie grupy domów zamieszkane przez Polaków. W pewnej szopie schroniło się 27 osób i tu właśnie padł granat 15-centymetrowy, który eksplodował i zabił na miejscu 4 osoby, a resztę poranił. Część rannych pozostała w Busku, część przywieziono do Lwowa. Oto nazwiska ofiar: Tymeczek Emilia, lat 37 ranna w prawą nogę; Haidasz Mikołaj, lat 19, bardzo ciężko ranny piersi; Zóltaniecka Maria, lat 16, prawa noga; Franciszkiewicz Rozalia, lat 40 — ręka i usta; Hojny Stanisław, lat 8 — lewa ręka; Lisowicz Anna, lat 28 — lewy bok; Mikunowicz Eleonora, lat 17 — lewa noga; Marynowicz Leon, lat 12 — prawa noga i plecy; Mikunowicz Emilia, lat 10 — prawa noga; Zofia i Józefa Malkiewicz, siostry-bliźnięta, po 7 lat liczące, pierwsza ranna w głowę, druga na całym ciele. Wedle opowiadania wymienionych jest jeszcze wiele osób rannych w wielu innych domach, które szczególnym zbiegiem okoliczności, na godzinę przed ostrzeliwaniem odwiedził jakiś nieznany żebrak, który potem znikł bez śladu.

Do Zakładu sierót SS. Służebniczek w Kamionce Strumiłowej wpadł granat bolszewicki, którego odłamki raniły kilkoro dzieci. Ciężko rannego Zygmunta Tomajera, liczącego lat 6, przywieziono również do szpitala.

Z Bzenowa koło Przemyśla przywieziono 14-letniego Augustyna Pochera pokaleczonego odłamkami granatu w czasie bitwy.

We wsi Pohorylce koło Przemyśla znaleźli chłopcy na pastwisku granat ręczny i wrzucili w ogień. Nastąpił wybuch, a najbliżsi stojący Wasyl Meloto doznał zranienia na twarzy, rękach i nogach. I on również znajduje się w szpitalu.

W Administracji naszej złożyli:

Na fundusz im. śp. M. Argasińskiej.

Janina Kobielszowa mk. 54.

Na cele plebiscytowe.

Gembarszewski Ludwik, urzędnik wiedeńskiego

ku związkowego mk. 50.

Nekrologja.

Julian Prawdzie Gromnicki

właściciel dóbr Laskowce

Ochotnik - ułan z grupy majora Abrahama, urodzony d. 13 stycznia 1897 w Laskowcach, poległ śmiercią bohaterską w obronie Ojczyzny w bitwie pod Zadwórzem d. 17 sierpnia b. r.

Przewiezione ze Zadwórz zwołyki pochowane zostaną tymczasowo na cmentarzu we Lwowie. O czem stroskana matka i rodzeństwo przyjaciół swoich i znajomych zawiadamiają.

O dniu pogrzebu doniosą kartki pośmiertne. Lwów, d. 11 sierpnia 1920.

OGŁOSZENIA.

Canik bandaży przepuklinowych, Opasek brzośnych, gumowych, Pończoch gumowych, Moczników gumowych, Prostotrymacy przeciw zgarbieniu itd. wysyła N. Polaczek, Sambor. 5050

Fabryka tutek Quo Vadis Lwów Krasickich poleca swoje wyroby. 5050

Kamienica 2 p. z oficyną 4 p. bardzo rentowną we Lwowie zamienię za majątek ziemski we wschodniej Małopolsce. Wiadomość u WP. Borowskiego restauracja hotelu George'a 5081